

nym miejscu artysta umieścił postać Jezusa Chrystusa. Jest to bardzo wymowna kompozycja malarska, a jej treść jest potwierdzeniem świadectwa św. Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1,29). Istotnie, wszystkie przedstawione tu osoby, jak wszyscy autorzy Pism świętych, wskazują na Pana Jezusa i pomagają nam przyjść do Niego.

Biblia jako całość i wszystkie jej części wskazują na Pana Jezusa, naszego Zbawiciela, który jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14,6). Niech każdy nasz dzień, każda chwila spędzona nad Biblią, zbliża nas do Zbawcy i pomaga utwierdzić społeczność z Nim! Przekonasz się wtedy, że stałe obcowanie z Biblią to nieustająca więź z Jezusem Chrystusem.”

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

Ks. Janusz Królikowski

BIBLIJNE MIEJSCE JÓZEFOLOGII

„Mąż sprawiedliwy, który nosił w sobie całe dziedzictwo Starego Przymierza, równocześnie został wprowadzony przez Boga w początki Przymierza Nowego i Wiecznego w Jezusie Chrystusa. Niech nam ukazuje drogi tego zbawczego Przymierza na progu Tysiąclecia, w którym ma trwać i dalej się rozwijać pełnia czasu związana z niewysłowioną tajemnicą Wcielenia Słowa”.

Jan Paweł II, *Redemptoris custos*, 32.

Czym jest józefologia dla przeciętnego obserwatora wiary i pobożności Kościoła? Wielu sądzi po prostu, że z jednej strony józefologia jest jeszcze jedną fantazją teologiczną wyrosłą na irracjonalnych założeniach; z drugiej strony pojawia się pogląd, że jest to jeszcze jeden z zabiegów mających na względzie umocnienie pozycji mężczyzny w historii zbawienia. Uzasadniają oni, że józefologia nie ma ani historycznej, ani teologicznej podstawy; nie ma podstawy historycznej, gdyż św. Józef nie odgrywa jakiegś wyraźnie decydującej roli w życiu Jezusa, z historycznego punktu widzenia jego rola ma charakter wyraźnie drugorzędny; nie ma podstawy teologicznej, gdyż św. Józef nie zajmuje jakiegś osobnego miejsca w strukturze nowotestamentalnego *Credo*, które weryfikuje całą wiarę, pobożność i teologię chrześcijańską.

Zdania te, w gruncie rzeczy, opierają się na założeniu, że tolerancja wobec rozmaitych zwyczajów i poglądów nie wystarcza do ich

usprawiedliwienia. Takim zwyczajem miałyby być józefologia i opie-
rająca się na niej pobożność. Jeśli bowiem tylko tolerancja byłaby
rzeczywiście podstawą józefologii, to nie ma sensu służąca jej, bardzo
rozwinęta w naszych czasach, refleksja, a kultywowanie pobożności
mającej za przedmiot św. Józefa, nie jest niczym innym, niż jakimś,
nie posiadającym większej wartości marginesem. Marginesy zaś tego
typu albo zamierają, bo nie opierają się na fundamencie prawdy, albo
wybujają się i niweczą zgodność prawdy i życia, bądź rozkładają ży-
cie duchowe wierzących.

1. DZIEDZICTWO IZRAELA

W istniejącej paradoksalnej sytuacji raczej szerokiego niedocenia-
nia józefologii i równocześnie jej aktywności, trzeba podjąć próby
głębszego jej usprawiedliwienia, opartego oczywiście na Biblii, nor-
mie wiary i pobożności Kościoła. Przed analizą poszczególnych teks-
tów, które mówią o św. Józefie, zachodzi potrzeba podjęcia się całoś-
ciowego ujęcia problemu, a więc postawienia „pytania o strukturę”,
by w jej świetle uzyskać sensowne ich uporządkowanie i wydobyć
możliwie pełną treść, która jest w nich zawarta. Innymi słowy, trzeba
zapytać, czy w ogóle jest w Piśmie Świętym, w całokształcie jego
treści i wiary, miejsce dla czegoś takiego, jak józefologia. Potrzebę
takiego pytania znajdujemy jednoznacznie zasugerowaną w liście apo-
stolskim papieża Jan Pawła II *Redemptoris custos* (widać ją m.in.
w szeroko dokonanej przez papieża interpretacji tekstów ewangelicz-
nych dotyczących św. Józefa).

Przystępując do określenia miejsca józefologii w strukturze biblij-
nej wiary i pobożności, trzeba mieć na względzie fundamentalną za-
sadę, która wyznacza w ogóle kierunek spojrzenia na Biblię i na to,
co jest w niej zawarte. Zasada, która będzie towarzyszyła naszym
rozważaniom mówi nam, że Biblia, a więc Stary i Nowy Testament,
jest jednością; nic z tego, co jest w Nowym Testamencie, nie jest izo-
lowane od tego, co jest w Starym; równocześnie nic z tego, co jest
w Starym Testamencie, nie ma pełnego znaczenia bez Nowego. Tak
ujął tę zasadę np. Orygenes: „Jeden i drugi jest dla nas nowym Tes-
tamentem nie ze względu na wiek, ale ze względu na nowość rozu-
mienia” (In Num., Hom. 9,4). W *Konstytucji dogmatycznej o Objawie-
niu Bożym* w nawiązaniu do św. Augustyna jest ona tak wyjaśnia-
na: „Bóg, sprawca natchnienia i autor ksiąg obydwu Testamentów,
mądrze postanowił, by Nowy Testament był ukryty w Starym, a Sta-
ry w Nowym znalazł wyjaśnienie. Bo choć Chrystus ustanowił Nowe
Przymierze we krwi swojej, wszakże księgi Starego Testamentu, przy-
jęte w całości do nauki ewangelicznej, w Nowym Testamencie uzys-
kują i ujawniają swój pełny sens i nawzajem oświetlają i wyjaśniają
Nowy Testament” (16).

Do pełnego usprawiedliwienia józefologii trzeba mieć więc przed oczami całą Biblię i jej teologię, a łatwo dostrzeże się, że nowotestamentalny obraz św. Józefa jest całkowicie utkany z nici Starego Testamentu, przy czym da się jasno wyróżnić trzy nurty tradycji, które zostały do tego wykorzystane. Raz w jego opisie jest zawarte nawiązanie do teologii mężów sprawiedliwych Starego Testamentu; innym razem jest w ten opis włączona teologia dynastii Dawidowej, z którą łączy się teologia obietnicy. Trzeci nurt stanowi starotestamentalna teologia małżeństwa. Trzeba mieć oczywiście na względzie, że nurty te przenikają się wzajemnie stanowiąc organiczną całość.

To założenie powinno stać się kluczem do usprawiedliwienia józefologii i przewodnikiem po jej obszarze. Pokazuje nam ono, gdzie leży jej punkt ciężkości. Józefologia ma sens i wartość dlatego, że jest głęboko zakotwiczona w teologii Starego Testamentu. Wydaje się, że zwłaszcza wymieniony wyżej trzeci nurt jest nieco niedoceniany we współczesnym spojrzeniu na św. Józefa (w przeciwieństwie do tradycji patrystycznej i teologii średniowiecznej), a przecież jest on nieodzowny dla wiary i pobożności Starego Testamentu. Małżeństwo jest obrazem związków Boga z Narodem Wybranym; w Izraelu związek mężczyzny i kobiety jest następstwem wiary w Boga. Teologia małżeństwa jest oczywiście w Starym Testamencie ukryta w cieniu wielu kompromisów, nie mniej rozstrzygnięcie Jezusa co do małżeństwa w Mk 1,1—12, które rozwija św. Paweł w Ef 5, jest najczystsza konsekwencją teologii Starego Testamentu.

2. „SPRAWIEDLIWY”

Św. Mateusz w swojej Ewangelii, Ewangelii wypełnionych Pism, określa Józefa mianem „sprawiedliwego”. Ewangelista ten był świętym znawcą Starego Testamentu i jego ducha, dlatego, aby w pełni uchwycić, co kryje się za imieniem „sprawiedliwy” nadanym św. Józefowi, trzeba mieć na względzie całą bogatą treść, jaka w nim się zawiera. Wielu traktuje sprawiedliwość Józefa zwyczajnie jako synonim jego świętości. Jest to oczywiście prawdą, jeśli uwzględni się, żeby tak powiedzieć, „jakość” tej świętości. Innymi słowy, trzeba ją rozważyć od strony ontologicznej, a nie tylko moralnej, jak najczęściej interpretuje się pojęcia sprawiedliwości i świętości.

Jak widzi sprawiedliwość Pismo Święte? Sprawiedliwość kojarzy się przede wszystkim z porządkiem prawnym: sprawiedliwość jest sprawą sędziego, który przywraca szacunek dla zwyczaju i prawa. W porządku jurydycznym sprawiedliwość polega na oddaniu każdemu tego, co mu się należy, nawet gdy ta należność nie jest do końca określona. W znaczeniu religijnym, dotyczące relacji między człowiekiem a Bogiem, pojęcie sprawiedliwości da się zastosować tylko w stopniu ograniczonym. Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która czasami oz-

nacza dokładne wypełnianie Bożych przykazań. W tym kontekście sprawiedliwość jest pojmowana jako tytuł zasługi na sprawiedliwość Bożą, która karze lub nagradza stosownie do uczynków. Tak zasadniczo można streścić pierwszy nurt teologii sprawiedliwości w Starym Testamencie.

Drugi nurt starotestamentalnego spojrzenia na sprawiedliwość ma wymiar znacznie głębszy, ściśle teologiczny. Mówiąc o sprawiedliwości, trzeba mieć na uwadze, że jest to przymiot, który przysługuje tylko Bogu. Czym jest ten przymiot w Bogu? Sprawiedliwość Boga jest najoczywistszym wyrazem Jego udzielającej się dobroci i miłości, przez które z cudowną delikatnością kieruje On każdym stworzeniem i troszczy się o nie. Sprawiedliwość ta ma charakter zbawczy, to znaczy jest Jego pełną miłosierdzia wiernością przymierzu zawartemu z człowiekiem. Sprawiedliwość Boga jest Jego ekonomią i równocześnie pedagogią zbawczą.

Czym jest w tym kontekście sprawiedliwość człowieka? Sprawiedliwość człowieka jest w swym najwyższym wyrazie odbiciem sprawiedliwości Boga i uczestnictwem w niej. Sprawiedliwi Starego Testamentu są uczestnikami tego, co Boskie oraz zwierciadłami Boga w całokształcie Jego działania. Wśród tych sprawiedliwych są m.in.: Noe, Abraham, Jakub, Józef, Mojżesz, Aaron, Samuel, Hiob, Szymon i Juda Machabeusz. Wszyscy ci, sprawiedliwi są, dzięki swej wierze, echem sprawiedliwości Boga; ich życie, poprzez uczestnictwo w niej, streszcza się w czynieniu jej jawną. Przez nich Bóg wyraża swoją miłującą troskę o Naród Wybrany i wyznaczenie mu właściwego kierunku życia oraz perspektywy rozwoju; przez nich na miarę ich wiary, Bóg okazuje swoje zbawienie, swoją miłującą wierność i swoje wieczne Przymierze.

Św. Józef zamyka listę sprawiedliwych Starego Testamentu. Co można więc powiedzieć o nim po wpisaniu go na tę listę? Można i trzeba przypisać św. Józefowi sprawiedliwość w znaczeniu moralno-prawnym, rozumianą jako dokładne wypełnianie prawa, zachowywanie Bożych przykazań (świadczą o tym tzw. „epizod oddalenia”). Przede wszystkim jednak Józef jest sprawiedliwym, bo przez swoją wiarę i związaną z nią do końca wypełnioną misję odzwierciedla sprawiedliwość samego Boga — przybliża zbawienie oraz uczestniczy w jego ujawnieniu się w pełni światu w Mesjaszu — Jezusie Chrystusie.

3. „PRZESŁAWNY POTOMEK DAWIDA”

Czytając to, co przekazuje nam o św. Józefie Ewangelista Mateusz, znajdujemy oczywiste nawiązanie do drugiego nurtu tradycji, jakim jest teologia dynastii Dawidowej i obietnicy, jaką złączył z nią Bóg. Nawiązanie to narzuca się w genealogii Jezusa, którą podaje św. Ma-

teusz: „Rodowód Jezusa Chrystusa, Syna Dawida... Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1,1—16). Z genealogii tej jednoznacznie wynika, że to dzięki Józefowi Jezus może uchodzić za potomka Dawida i być spadkobiercą przekazanych mu obietnic. Ma ten fakt doniosłe znaczenie teologiczne.

Wybrany i namaszczony przez Boga, Dawid odegrał decydującą rolę w dziejach Izraela, zarówno polityczną jak i religijną. Dzięki sukcesom na polach polityki i religii stał się bohaterem swego narodu do tego stopnia, że dane wcześniej Narodowi Wybranemu obietnice wydawały się urzeczywistniać; było to przypuszczenie bardzo niebezpieczne. Kiedy sukcesy Dawida osiągnęły apogeum, dane wcześniej obietnice zostały znów przypomniane, a nadzieja Izraela zyskała nowe ukierunkowanie i nową żywotność. Stało się to za przyczyną proroctwa Natana (por. 2 Sm 7,12—16). Kiedy Dawid zamierza zbudować świątynię, Bóg oznajmia, że pragnie mu dać „wieczne potomstwo”: „Zbuduję ci dom” (7,27). W ten sposób Bóg na nowo skierował wzrok Izraela ku przyszłości. Ta nowa obietnica nie znosi przymierza, ale je potwierdza i koncentruje na osobie króla (7,24). Odtąd Bóg obecny w Izraelu przez dynastię Dawida będzie kierował swoim ludem i utrzymywał go w jedności.

Gdy nadeszła „pełnia czasu”, Chrystus Jezus został nazwany „Synem Dawida” (Mt 1,1) — wypełnił obietnice dane Dawidowi, stały się one rzeczywistością. On jest jego „wiecznym potomstwem”, On jest Bogiem, który przychodzi paść i ratować swój lud. Chrystus jest nowym Dawidem, w którym wypełnia się nadzieja całego Izraela.

Św. Józef jest ogniwem zwieńczającym ród Dawida; tym, dzięki któremu „obietnica” i „figury” stają się rzeczywistością; miejsca, osoby, wydarzenia i obrzędy splatają się w całość zgodnie z wskazaniami Boga, by urzeczywistnić Jego święty „zamyśl”.

Co w tym kontekście powinna zauważyć refleksja józefologiczna? Św. Józef wraz ze swoim jedynym w historii zbawienia odniesieniem do Jezusa Chrystusa, wcielonego Słowa, stoi na skrzyżowaniu dwóch czasów zbawienia: czasu obietnicy i czasu jej spełnienia. Jego związki z tymi dwoma czasami mają charakter dynamiczny, nie jest tylko ich biernym obserwatorem. Jest on jakby „narzędziem”, przez które czas obietnicy doznaje spełnienia. Potwierdzeniem sensowności takiego spojrzenia na św. Józefa jest jego małżeństwo z Maryją, nadanie Jezusowi imienia i ofiarowanie Go w świątyni.

W kontekście tego zagadnienia trzeba również wspomnieć o związkach, jakie zachodzą między św. Józefem i starotestamentalną teologią nadziei. Św. Józef jest integralnie wpisany w jej wypełnienie w Jezusie Chrystusie. Jest on żywym uczestnikiem obietnicy mesjańskiej w jej punkcie kulminacyjnym w „pełni czasu”. Wypełnienie zbawczej nadziei, która jest jakby złotą nicią przesłania Starego Przymierza, nabiera za sprawą św. Józefa ludzkiego realizmu, staje się czymś bliskim dla człowieka oraz otwiera na jej przyswajalność.

4. OBLUBIENIEC

Trzecim nurtem, jaki Ewangelisci Mateusz i Łukasz wykorzystali do wypowiedzenia tajemnicy św. Józefa, jest starotestamentalna teologia małżeństwa.

Na początku analizy tej nici z obrazu św. Józefa trzeba wspomnieć o sprawie świętości małżeństwa w Izraelu i prorockim przedstawianiu Boga jako Małżonka — Oblubieńca Izraela. Małżeństwo zostało uświęcone w Izraelu, ponieważ wyczekiwał on nadejścia Mesjasza, który miał z niego wyjść. Bezpłodność uchodziła za hańbę, bo nie przyczyniała się do nadejścia Mesjasza (Rdz 30,23; 1 Sm 1,5—8). Gdy bezpłodna Elżbieta poczęła, mówi: „Tak uczynił mi Pan wówczas, kiedy wejrzał na mnie łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi” (Łk 1,25). Godne podkreślenia jest to, że sam Bóg wspomaga nadwątlone siły rozrodcze ludzi, np. gdy udziela pomocy Abrahamowi w zrodzeniu syna obietnicy. Co więcej, to, co dokonuje się w życiu Abrahama, interpretuje on jako „powstanie z martwych” (Rdz 4,17; Hbr 11,19). Rozumie, że przez niego działa Bóg. Nie chce czegoś takiego uznać Zachariasz, dlatego zostaje ukarany, chociaż syna zrodzi. Co nie jest możliwe dla ludzi, to jest możliwe dla Boga, a człowiek powinien o tym pamiętać i to uznać.

Sprawą drugą, którą trzeba uwzględnić w tym nurcie jest prorockie przedstawianie Boga jako Małżonka Izraela. Niewierność Izraela względem Boga jest określana mianem „cudzołóstwa”. Prorocy wzięli na siebie unaocznienie tej prawdy; czynią to przez słowa i gesty, które mają podkreślić wagę tego problemu. Do Jeremiasza Bóg mówi: „Nie weźmiesz sobie żony i nie będziesz miał na tym miejscu ani synów, ani córek” (Jr 16,2), aby przez to pokazać, że Bóg nie chce mieć nic wspólnego z niewierną oblubienicą. Ezechielowi zapowiada Bóg śmierć żony, ale zaznacza, żeby przy tym nie lamentował, nie płakał i nie przywdziewał żałoby (por. Ez 24,15n). Będzie to znakiem, że Jahwe nie będzie już opłakiwał klęski i niewoli niewiernego ludu. Ozeaszowi zostało wyznaczone najbardziej gorzkie zadanie; ma pojąć za żonę nierządnicę i mieć z nią dzieci. Bóg chce przez to pokazać, że mimo wszystko można spodziewać się pojednania z niewierną (por. Oz 2,4—25). Istotą tego motywu związanego z życiem proroków, jest wskazaniem a całkowite ich posłuszeństwo Bogu, co do używania czy też nie używania płciowości.

Jakie jest w tym kontekście znaczenie teologiczne i historio-zbawcze małżeństwa Maryi z Józefem, zwłaszcza jakie jest miejsce Józefa w tym małżeństwie? Można dość jednoznacznie powiedzieć, że małżeństwo Józefa i Maryi jest ostatecznym wypełnieniem sensu małżeństwa, jakie odczytujemy na kartach Pisma Świętego. Józef wypełnia w nim przede wszystkim płodność Abrahama, który wszystko oddał Bogu i swoją płodność rozumiał jako „powstanie z martwych”, a więc Bogu przypisał całe dzieło. Gdy zachodzi to w wypadku mężczyzny

(Józefa), który zamierzał żyć w małżeństwie, może to być wyrzeczenie oparte tylko na wierze. Prowadzi ono do udziału w dziewiczej płodności Małżonki. To niezwykle doświadczenie przeprowadza św. Józefa ze Starego do Nowego Przymierza. Od strony cielesnej może być uznany tylko za Ojca — karmiciela i opiekuna Jezusa Chrystusa, natomiast od strony duchowej jest on uczestnikiem Ojcostwa Boga. Dochodzi do tego, gdy na Boże wezwanie wypowiada milczące „tak”. Życie Józefa opromienia jego ukryta dziewicza płodność, a jego małżeństwo z Maryją jest wypełnieniem małżeństwa i posłuszeństwa prorockiego.

* * *

Postać św. Józefa integralnie wpisana jest w całokształt historii zbawienia, w jej pełnię. Wydzielenie w Starym Testamencie tego, co należy do św. Józefa znacznie rozjaśnia jego nowotestamentalny obraz. Św. Józef, obok Maryi i Jana Chrzciciela stanowi filar jedności Dwu Testamentów. Prawda o św. Józefie może być wypowiedziana tylko w taki sposób, który tę jedność zakłada i ją realizuje.

Rzym

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Ks. Stanisław Hareźga

Mt 19,16—22 ŹRÓDŁEM NAUKI MORALNEJ W ENCYKLICE VERITATIS SPLENDOR

Kościół od początku sięgał po tekst Mt 19,16—22, by głosić prawdę o chrześcijańskiej moralności. W wyjątkowy sposób czyni to Jan Paweł II w swej najnowszej encyklice *Veritatis splendor*. W pierwszym jej rozdziale, poprzez wnikliwą egzegezę tekstu biblijnego, przygotowuje grunt do wykładu niektórych podstawowych problemów nauczania moralnego Kościoła. Dzięki temu wykład ten, zawarty w dwóch dalszych rozdziałach encykliki, zyskuje wyjątkową głębię i siłę argumentacji. Warto wskazać na zasadnicze punkty papieskiej perykopy Mt 19,16—22, by mogły służyć jako pomoc w przepowiadaniu prawdy o postępowaniu moralnym człowieka.

1. Przystępując do analizy rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem, Jan Paweł II zauważa, że możemy w nim rozpoznać każdego człowieka, który przychodzi do Chrystusa, by pytać Go o zasady moralne i sens życia (VS 7). Ewangelista nie nazywa go po imieniu, poprzestając jedynie na określeniu: „pewien człowiek” i zaznaczając